

Katarzyna Migacz
Radna Miasta Krakowa

Prezydent Miasta Krakowa
Szanowny Pan
Prof. dr hab. Jacek Majchrowski

Interpelacja

w sprawie rewitalizacji **fabryki O. Schindlera** i zabezpieczenia zbiorów **KTF**

Szanowny Panie Prezydencie,

Pozwalam sobie skierować do Pana kilka uwag dotyczących problemu rewitalizacji fabryki Schindlera, sposobów podejmowania decyzji w tej sprawie i stylu prowadzenia debaty. 2 lipca 2007 zwróciłam się z interpelacją do p. Janusza Sepiōła, ale ten ze względów formalnych odmówił mi odpowiedzi, sugerując lojalnie złożenie interpelacji na ręce Pana Prezydenta. Przepraszam, że 2 lipca obrałam bezpośrednią drogę do p. J. Sepiōła, ale uważałam, że w sytuacji pilnej należy poinformować urzędników bezpośrednio odpowiedzialnych za daną dziedzinę. Najpierw próbowałam nawiązać z p. J. Sepiōłem kontakt telefoniczny (29 czerwca), niestety bezskutecznie. W związku z tym w poniedziałek 2 lipca nie mając innego sposobu, próbowałam to uczynić poprzez interpelację. Prosiłam, żeby odpowiedzią był dialog. W tej interpelacji chodzi mi o to samo. W pierwszej kolejności skupmy się na sprawach pilnych, czyli zagrożeniu zbiorów KTF-u.

Rzecz ważną, ale w tej sprawie drugorzędną, jest spór, czy we wszystkich sprawach mam rację. Niemniej proszę o zapoznanie się z moimi argumentami. Nie wszystkie może tyczą bezpośrednio Pana Prezydenta. Zwracam się jednak z nimi do Pana Prezydenta, gdyż wiem jak duży wpływ ma Pan na kształtowanie kultury politycznej w naszym Mieście, także jeśli chodzi o Radnych Krakowa. Sądzę, że jeśli wyciągnie Pan odpowiednie wnioski z mojej interpelacji, wypracujemy lepsze i bardziej przejrzyste procedury podejmowania decyzji w naszym Mieście.

Poniższą interpelację podzieliłam ze względu na lepszą komunikatywność na dwie części z podpunktami.

I część

Prezentacja dwóch koncepcji rewitalizacji FS i propozycji kompromisu

I.A. Opis problemu

W obecnym czasie trwa debata na temat lokalizacji muzeum sztuki współczesnej w fabryce O. Schindlera. Przeciwnicy tej koncepcji wskazują, że przestrzeń fabryki Schindlera jest :

- naznaczona historią najgłębszych dramatów ludzkich (walka życia ze śmiercią, dobra ze złem)
- i jako taka mocno zakorzeniona w społecznej świadomości (głównie przez film Spielberga).

W związku z tym, tworzenie w obrębie fabryki Schindlera muzeum sztuki współczesnej (*i to nie tylko w budynkach wybudowanych po wojnie jak zdają się sugerować zwolennicy lokalizacji*) jest niekorzystne zarówno dla miejsca jak i dla wolności sztuki współczesnej.

I.B. Dwie koncepcje rewitalizacji fabryki O. Schindlera

Od dwóch lat (zobacz np. wniosek Komisji Kultury RMK z 22 września 2005r. BR-01.00631-10-14/2005) istnieją dwie koncepcje zagospodarowania terenów dawnej fabryki Schindlera:

- 1/ Muzeum Sprawiedliwych + zbiory Krakowskiego Towarzystwa Fotograficznego**
- 2/ Muzeum Miejsca + muzeum sztuki współczesnej**

Jako radna Miasta Krakowa stojąc przed takim wyborem nie mam żadnych wątpliwości, że należy poprzeć koncepcję **nr 1/**. Wśród milionowych zbiorów KTF są liczne

pamiętki po Polsce wielokulturowej. Turyści zwiedzając tereny Podgórza zastanawiają się, co oznaczają puste krzesła na placu Bohaterów Getta. Domyślają się, że wydarzyła się tu jakaś ludzka katastrofa i że po kimś zostały tylko puste miejsca. Fabryka Schindlera wzbogacona o zbiory KTF może stanowić wspaniałą okazję, by turyści mogli zobaczyć jak Polska wyglądała zanim opustoszały krzesła z placu Bohaterów Getta.

Realizacja koncepcji nr 2/ oznacza zmarnowanie promocji jaką daje temu miejscu nagrodzony 7 Oskarami film „Lista Schindlera”. Władze Krakowa nie potrafią promować naszego Miasta. Nie rozumieją, że wersja nr 2/ czyli **Muzeum Miejsca + muzeum sztuki współczesnej** to rezygnacja z rozmachu jaki nam daje film Spielberga. Trudno reklamować Kraków zachęcając: przyjdźcie do fabryki Schindlera zobaczyć Muzeum Miejsca (*nota bene* niewielkie) i muzeum sztuki współczesnej (przynajmniej 3 razy większe). To nawet brzmi niesmacznie... i zakrawa na prowokację.

(Odnosnie prowokacji, trzeba mocno podkreślić że nie każda prowokacja jest szkodliwa. Jest prowokacja artystyczna - pełniąc bardzo cenną rolę i jest prowokacja lokalizacyjna - zyskująca rozgłos jedynie poprzez naznaczone tragedią miejsce prezentacji. Pierwsza jest cenna społecznie, druga szkodliwa. Problem tkwi w sposobie dokonywania selekcji. Rada programowa przewidywanego muzeum wielokrotnie będzie musiała podejmować decyzje w sprawach niejednoznacznych. Jeśli msw powstanie na terenie fabryki Schindlera, to rada programowa zamiast stosować zasadę w *sprawach wątpliwych wolność*, będzie musiała przyjąć odwrotną regułę: w *sprawach wątpliwych ostrożność i zachowawczość*. Często bywa tak, że wątpliwości rozstrzyga obiektywnie dopiero czas a nie Rada programowa - ale jeśli ten czas minie, to dzieło nie będzie już współczesne. Dlatego też obawiam się, że problemy z rozstrzygnięciem wątpliwości odbiją się niekorzystnie zarówno dla sztuki jak i miejsca.)

Uważam, że fabryka Schindlera zasługuje na inną treść – **treść, która nie będzie narażała wolności sztuki na konflikt z powagą miejsca**. Umieszczenie zbiorów KTF w fabryce Schindlera umożliwi nam reklamę mniej prowokacyjną i bardziej skuteczną. Będziemy w sposób godny i kulturalny zapraszać: przyjdźcie do fabryki Schindlera, wczujcie się w atmosferę lat minionych, w atmosferę czasów w których powstawał ten budynek i o których opowiada film Spielberga, zobaczcie Polskę wielokulturową która wówczas walczyła o przetrwanie, zobaczcie jak wyglądała przed wojną, obejrzyjcie pamiętki po tych, którzy POLSKĘ WIELOKULTUROWĄ tworzyli, fotografie... itd., itd.

Dziś Pana urzędnicy, w tym przede wszystkim p. Janusz Sepioł i p. Stanisław Dziedzic starają się wyeliminować z debaty na temat planów rewitalizacji fabryki Schindlera jakąkolwiek wzmiankę o koncepcji 1/, czyli **Muzeum Sprawiedliwych + zbiory Krakowskiego Towarzystwa Fotograficznego**. Znajdują przy tym zrozumienie ogromnej większości radnych Miasta. Świadectwem zacierania problemu KTF był przebieg posiedzenia Komisji Kultury z dn. 28 czerwca 2007r. Mimo, że mój mąż Marcin (współtwórca www.rzeczprawa.eco.pl - strony poświęconej w dużej części problemowi rewitalizacji fabryki Schindlera) kilkakrotnie informował zebranych o koncepcji nr 1/, to Pełnomocnik Pana p. Janusz Sepioł, relacjonując przebieg posiedzenia Komisji w „Tematach dnia” (TVP 3, 2007-06-28) nie tylko, że nie wspominał nic o KTF-ie ale posunął się nawet do stwierdzenia, że zbiory eksponatów ewentualnego Muzeum Sprawiedliwych nie będą tak wielkie żeby zagospodarować cały obszar. Stwierdzenie to byłoby słuszne jedynie przy założeniu, że Muzeum Sprawiedliwych nie będzie się opierało na milionowych zbiorach (nie tylko fotografii) KTF-u.

I.C. Prawdopodobny kształt kompromisu planowanego przez p. Janusza Sepioła

Planowany kompromis – według moich przypuszczeń – miałby się składać z następujących elementów:

- Przekonać prof. A. Skotnickiego, by ten zaczął promować koncepcję Muzeum Sprawiedliwych w wersji *zminimalizowanej* (tzn. nie opierającej się na milionowych zbiorach KTF);
- Zgoda prof. A. Skotnickiego na wersję *minimum* rozwiąże problem powstały z odpowiedzią Instytutu Yad Vashem z dn. 31.05.2007r. (czytamy w niej m.in.: „W ciągu ostatnich tygodni Rada Miasta Krakowa przyjęła rezolucję aby stworzyć w byłej Fabryce Oskara Schindlera na Zabłociu w Krakowie Muzeum Poświęcone Polskim Sprawiedliwym.”); rozwiązanie tego problemu leży przede wszystkim w interesie Przewodniczącego RMK Pawła Klimowicza, który jest głównym autorem powstałego nieporozumienia z Yad Vashem;
- Przekonać dzisiejszych przeciwników lokalizacji MSW w fabryce Schindlera, że kompromis stanowiący zgodę na koegzystencję dwóch instytucji na obszarach

fabryki: *okrojonego Muzeum Sprawiedliwych i muzeum sztuki współczesnej* byłoby ich sukcesem.

Pragnę dobitnie oświadczyć, że tak wypracowanego kompromisu nie będę uznawać za swój sukces. Nie będę nazywała najgorszego rozwiązania złotym środkiem.

Pragnę przypomnieć że główny rdzeń debaty toczy się wokół pytania:

**czy w przypadku utworzenia msw w fabryce Schindlera
zaistnieje konflikt pomiędzy powagą miejsca a wolnością sztuki?**

Przyjmując, że wokół tego pytania ogniskuje się cały spór, należy dobitnie powiedzieć, że:

Najlepsze rozwiązanie to	Muzeum Sprawiedliwych + KTF
Złe rozwiązanie to	Muzeum Miejsca (ale nie M. Sprawiedliwych) + MSW
Najgorsze rozwiązanie to	Muzeum Sprawiedliwych + MSW (dolewanie „oliwy do ognia”)

Mam wrażenie, że pan pełnomocnik J. Sepioł chce przekonać radnych Miasta Krakowa znajdujących się dziś w opozycji wobec Pana, że realizacja rozwiązania: *Muzeum Sprawiedliwych + MSW* będzie ich sukcesem - sukcesem opartym na mozolnie wypracowanym kompromisie. P. J. Sepioł stara się podsunąć im dogodną formułę opakowania ideologicznego, pod którym mogliby sprzedawać ów kompromis:

Muzeum Sprawiedliwych pokazuje moment katastrofy i to co było przed nią,
muzeum sztuki współczesnej uwidacznia to co jest po katastrofie, czyli życie,
życie pełne sztuki współczesnej z którą walczyli faszyci.

Nowe opakowanie ideowe, mówiąc językiem obrazowym jest plastikowe - być może podobające się większości, ale nie wszystkim. Jako zwolenniczka wolności sztuki współczesnej obawiam się, że umieszczenie jej w fabryce Schindlera będzie kojarzyło się owszem z życiem, ale pełnym obojętności i braku pamięci (nasuwają się analogie z wierszem Cz. Miłosza „Campo di Fiori”: w warszawskiej karuzeli z czasów II wojny światowej nie ma nic nagannego, ani w średniowiecznym placu tętniącym życiem – zgrzyt powstaje gdy zważy się na to, co się stało przed chwilą, albo co się dzieje obok, mimo, że to „obok” jest odgrodzone od placu zabaw szczelnym, wysokim murem i oddzielnym wejściem).

W swych wypowiedziach Pan Pełnomocnik J. Sepioł daje wyraźnie do zrozumienia, że w planowanym Muzeum nie będzie miejsca na sztukę prowokującą. Czyżby **to** miało być zwycięstwem sztuki współczesnej nad faszyzmem? Faszyzm nie odrzucał w całości sztuki współczesnej, dokonywał selekcji – pewne dzieła promował, innych „nienawidził”. Faszyści przede wszystkim nienawidzili **wolności** sztuki. Czy aby na pewno cenzura i dokonywanie selekcji będzie symbolem zwycięstwa nad myśleniem totalitarnym, nie znoszącym pluralizmu i „prowokacji”?

Na zakończenie I części mojej interpelacji, pragnę zauważyć, że Muzeum Sprawiedliwych w wersji minimum, zamiast ukazywać dawną Polskę jako kraj tolerancyjny (zbiory KTF dokumentują, że Polska była pluralistyczna), skupi uwagę jedynie na osobie O. Schindlera (Niemcu) i „schindlerowcach” (Żydach ocalonych przez Niemca). A gdzie Polacy? Obok, żyjący czym innym?

II część

sposób podejmowania decyzji w sprawie rewitalizacji fabryki Schindlera

II.A. Decyzja stanowiąca początek presji „utraconych pieniędzy”

W trakcie debaty 11 kwietnia 2007 p. Janusz Sepioł stwierdził, co następuje:

„Panie Przewodniczący! Szanowni Państwo Radni!

Jeśli idzie o Muzeum Sztuki Współczesnej na terenach tzw. fabryki Schindlera to w tej sprawie miasto Kraków związane jest umową z Ministrem Kultury, jest to umowa zawarta jeszcze w roku 2005 stwierdzająca, że Minister Kultury dofinansuje takie zadanie jak budowa, adaptacja obiektów dawnej fabryki naczyni emaliowanych im. Oskara Schindlera w celu utworzenia Muzeum Sztuki Współczesnej, przewidywał tam dotację w wysokości 4 mln zł, natomiast gmina zobowiązała się, że w określonym terminie przygotuje dokumentację projektową tego Muzeum. Termin wykonania tej dokumentacji był aneksowany, według obecnego aneksu jest to grudzień 2007 roku, natomiast zobowiązuje się także, że do roku 2011 to Muzeum powstanie. Jeśli nie, owe 4 mln podlegają zwrotowi. Te 4 mln

zostały już wykorzystane i wydatkowane na prace dotyczące wykonania izolacji przeciw wilgotnościowej, wymiany okien i właśnie przebudowy dachu.”

Wypowiedź Pana Pełnomocnika, wymaga postawienia pytania:

Czy w sprawie lokalizacji Muzeum Sztuki Współczesnej w fabryce Schindlera
Miasto Kraków zostało związane umową z Ministerstwem Kultury
za zgodą Rady Miasta?

Wyrażając się prościej należy spytać:

Czy przed podpisaniem umowy z Ministerstwem Kultury
i wydaniem pieniędzy z ministerstwa,
została podjęta uchwała Rady Miasta
która wskazuje lokalizację Muzeum Sztuki Współczesnej w fabryce Schindlera?

W piśmie OR-05.0057-464/07 z dnia 2 maja 2007r., stanowiącym odpowiedź na moją interpelację, Z-ca Pana, Pan prezydent T. Trzmiel stwierdził co następuje:

„Informuję uprzejmie, że w okresie kilku lat podejmowane były decyzje oraz przyjmowane uchwały Rady Miasta Krakowa, które potwierdzały wolę Miasta dotyczącą zlokalizowania Muzeum Sztuki Współczesnej właśnie na terenie dawnej fabryki Schindlera. Projekt utworzenia i zlokalizowania Muzeum Sztuki Współczesnej na Zabłociu został potwierdzony w:

- Strategii Rozwoju Miasta, przyjętej uchwałą Nr LXXV/742/05 Rady Miasta Krakowa z dnia 13 kwietnia 2005r.,
- podpisanym w dniu 22 lipca 2005r., z Ministerstwem Kultury POROZUMIENIU Nr 1889/JST/2005/DSA/26, obejmującym 'Wykonanie prac zabezpieczających, wyburzeniowych i naprawczych budynków Fabryki Naczyni Emaliowych Oskara Schindlera, w celu utworzenia Muzeum sztuki Współczesnej w Krakowie – I etap prac',
- miejscowym planie zagospodarowania przestrzennego obszaru Zabłocie, przyjętym uchwałą Nr CXIII/1156/06 Rady Miasta Krakowa z dnia 28 czerwca 2006r.,
- Strategii Rozwoju Turystyki w Krakowie na lata 2006-2013, przyjętej uchwałą Nr CXIV/1167/06 RMK, z dnia 5 lipca 2006r. (zadanie I.1.3. Utworzenie Muzeum Sztuki Współczesnej wraz z Muzeum Miejsca),
- Lokalnym programie rewitalizacji i aktywizacji poprzemysłowego obszaru Zabłocia, przyjętym uchwałą Nr CXIX/1284/06 RMK, z dnia 25 października 2006r.,
- Uchwale Nr VII/108/07 RMK z dnia 28 lutego 2007r. w sprawie zmiany uchwały Nr VI/62/07 RMK z dnia 14 lutego 2007r. w sprawie przyjęcia Wieloletniego Planu Inwestycyjnego Miasta Krakowa na lata 2007-2016, gdzie na str. 83 (zadanie S-8.10: Utworzenie Muzeum sztuki Współczesnej) został przedstawiony całkowity zakres rzeczowy inwestycji, uwzględniający adaptację 13 budynków byłej fabryki Naczyni emaliowych Oskara Schindlera 'Emalia" w Krakowie przy ul. Lipowej 4, w celu utworzenia Muzeum Sztuki Współczesnej i Muzeum Miejsca. W dniu 11 kwietnia br. Rada Miasta Krakowa, głosami radnych Platformy Obywatelskiej podjęła decyzję o zarezerwowaniu w budżecie Miasta kwoty 17 780 mln zł na wkład własny, do wniosku o dofinansowanie ze środków zewnętrznych, projektu utworzenia Muzeum Sztuki Współczesnej na Zabłociu.” (pogrubienia autorstwa prezydenta T. Trzmiela, podkreślenia moje)

Z pisma OR-05.0057-464/07 wynika, że jedyną uchwałą Rady Miasta, jaka poprzedziła wydanie pieniędzy z Ministerstwa Kultury była Strategia Rozwoju Miasta, przyjęta uchwałą Nr LXXV/742/05 Rady Miasta Krakowa z dnia 13 kwietnia 2005r.

Powstaje pytanie:

w którym miejscu „Strategii Rozwoju Miasta”,
przyjętej uchwałą Nr LXXV/742/05 Rady Miasta Krakowa z dnia 13 kwietnia 2005r., istnieje
zapis mówiący o lokalizacji Muzeum Sztuki Współczesnej?

W „Strategii Rozwoju Miasta – cel operacyjny III-3” czytamy:

„Podobnie, idea stworzenia **Muzeum Sztuki Współczesnej** w Krakowie, przy **kompleksie komercyjnym Krakowskiego Centrum Komunikacyjnego**, będzie elementem wiążącym nowoczesność z kulturalną funkcją miasta”

Badając sprawę dalej, musimy sobie zadać pytanie:

Co to jest Krakowskie Centrum Komunikacyjne i gdzie się znajduje?

Z analizy dokumentu wynika, że **KCK obejmuje Regionalny Dworzec Autobusowy i tereny wokół niego**. Trzeba by było dokonać bardzo szerokiej nadinterpretacji by stwierdzić, że fabryka Schindlera - oddzielona nie tylko Wisłą, ale też i znaczną odległością od RDA - znajduje się „przy kompleksie komercyjnym Krakowskiego Centrum Komunikacyjnego”.

Jeśli nie ma uchwały Rady Miasta podjętej przed podpisaniem umowy z Ministerstwem Kultury i wydaniem pieniędzy z ministerstwa – wszystko wskazuje, że taka uchwała nie istnieje – to wówczas powstaje pytanie:

czy Prezydent mógł wydatkować pieniądze z Ministerstwa Kultury na inwestycję, na którą nie miał zgody RMK?

Można sobie teoretycznie wyobrazić, że RMK nie daje zgody na tą lokalizację i trzeba w związku z tym zwrócić pieniądze Ministerstwu.

Kto wtedy ponosi winę?

Pierwsza uchwała z konkretną lokalizacją: Muzeum Sztuki Współczesnej – ul. Lipowa 4 (fabryka Schindlera) pochodzi z 28 czerwca 2006r. Pytanie:

czy prezydent J. Majchrowski wydał przed tą datą pieniądze z Ministerstwa?

Powyższego pytania dotyczyła moja interpelacja z 23 maja 2007r. Z odpowiedzi jaką uzyskałam (pismo OR-05.0057-554/XIV/07) wynika jednoznacznie, że pieniądze z Ministerstwa Kultury zostały wydane przed uchwałą z 28.06.2006r. W związku z powyższym, powstają kolejne pytania:

Co by się stało gdyby treść uchwały z 28.06.2006 była inna?

Kto poniósłby odpowiedzialność za niewłaściwe wydanie pieniędzy z Ministerstwa?

Analizując przebieg debaty i poruszane w niej argumenty (np. wypowiedź pana pełnomocnika Sepiōła z 11 kwietnia 2007r) należy stwierdzić, że UMK ograniczał Radzie Miasta swobodę w podejmowaniu bardzo ważnej i kontrowersyjnej decyzji. Na zakończenie tego podpunktu wypada postawić reasumujące pytania:

- Dlaczego najpierw była wiążąca umowa z Ministerstwem, a dopiero potem pytanie o opinię RMK?
- Dlaczego wszystkie uchwały RMK dotyczące lokalizacji muzeum sztuki współczesnej były przeprowadzane przy okazji innych spraw?

(według listy uchwał podanej przez prezydenta Trzmiela, widzimy, że: 1/ strategia z 13.04.2007 – zupełnie inna lokalizacja; 2/ Miejscowy plan zagospodarowania z 28.06.2006r., 3/ Strategia Rozwoju Turystyki z 5 lipca 2006r., 4/ Lokalny program rewitalizacji Zabłocia z 25.10.2006r, 5/ budżet na 2007r., 6/ WPI z 28.02.2007r., - wszystkie te uchwały od 2/ do 6/ poruszają sprawę MSW jako jedną z wielu; 7/ wniosek do Funduszu Norweskiego z 11 kwietnia – wprowadził wniosek dotyczył tym razem tylko msw, starano się jednak w sposób zawiły przekonywać radnych, że wskazanie lokalizacji nie ma tu większego znaczenia, chodzi jedynie o zarezerwowanie sobie miejsca w kolejce, a w czasie stania w kolejce można jeszcze dokonywać zmian w lokalizacji...

11 kwietnia 2007 r. pan pełnomocnik Sepiōł przekonywał radnych: „ja bym proponował następujący sposób postępowania, przeprowadźmy konkurs, zobaczmy jakie konkurs da wyniki, na jego bazie można wiele jeszcze rzeczy przedyskutować, koszt konkursu w stosunku do kosztów inwestycji to jest w ogóle ułamek promila, a będziemy naprawdę wszyscy mądrzejsi. Wniosek do Norweskiego Funduszu warto złożyć żeby być w kolejce nawet gdyby się coś wydarzyło w naszych decyzjach to można sobie to miejsce zabukować, ponieważ – i to jest istotna kwestia – w Norweskim Funduszu jest inna procedura niż przy funduszach strukturalnych. Przy funduszach strukturalnych żeby się starać trzeba mieć bardzo konkretny projekt z pozwoleniem na budowę, z wszystkimi dokumentacją. Przy funduszu norweskim wnioskowanie jest dopiero na rok 2008, podejmuje się deklarację, że w 2008 będzie się gotowym z dokumentami i na podstawie tego jest wstępna kwalifikacja i potem dopiero dalsze rozważania. Przeprowadźmy poważną dyskusję w sprawie 'Muzeum Żydów', 'Muzeum Sprawiedliwy Wśród Narodów Świata', myślę, że w tej kadencji to jest jeden naprawdę z najpoważniejszych problemów, które stoją przed nami”)

- Dlaczego procedurę podejmowania decyzji w sprawie lokalizacji muzeum sztuki współczesnej nie poprzedzono debatą w RMK dotyczącą jedynie tej sprawy, sprawy bądź co bądź ważnej i budzącej kontrowersje?

II.B. Presja „utraconych pieniędzy”

Jestem radną Miasta Krakowa od listopada 2007 roku. W trakcie obecnej kadencji podjęto trzy uchwały, w której jest mowa o lokalizacji muzeum sztuki współczesnej w dawnej fabryce Schindlera: 1/ budżet miasta na 2007r, 2/ Wieloletni Plan Inwestycyjny oraz 3/ decyzję RMK z 11 kwietnia 2007r. o zarezerwowaniu w budżecie Miasta kwoty 17 780 mln zł na wkład własny do wniosku o dofinansowanie ze środków zewnętrznych, projektu utworzenia Muzeum Sztuki Współczesnej na Zabłociu. Za każdym razem wywierano na radnych presję, że jeśli zagłosują przeciw to

- albo olbrzymie pieniądze zostaną zmarnowane, gdyż prace są już zaawansowane (tak było w przypadku budżetu)
- albo zmarnujemy możliwość uzyskania olbrzymich pieniędzy ze środków europejskich

(w przypadku WPI chodziło o dotację na halę w Czyżynach, natomiast jeśli chodzi o uchwałę z 11 kwietnia 2007r., to przekonywano radnych że trzeba się spieszyć, bo mija termin składania wniosków do funduszu norweskiego – uzasadniano przy okazji, że wskazanie lokalizacyjne w tym przypadku nie ma znaczenia)

Pan, Panie Prezydencie i Pana urzędnicy stosując wobec radnych presję „utraconych pieniędzy”, jednocześnie wydajecie się pomijać milczeniem postulat by wyliczyć ile pieniędzy utraci Kraków nie wykorzystując w pełni potencjału, jaki daje nie tylko Zabłociu, ale i całemu Miastu, bardzo dobrze wypromowany w świecie film „Lista Schindlera”. (7 Oskarów)

II.C. Presja „wcześniejszych głosowań”

Przyznaję, że jako radna Miasta Krakowa głosowałam za budżetem i za WPI. W momencie uchwalania budżetu nie znałam dokładnie sprawy msw (*pismo jakie otrzymałam w tej sprawie od panów: prof. A. Skotnickiego i A. Klimczaka nosi datę 9.02.2007, czyli bardzo późną jak na uchwalanie budżetu na 2007r; po drugie nie byłam w stanie szybko i odpowiedzialnie zweryfikować co znaczy podnoszony przez urzędników argument „zaawansowanych prac” nad msw*). Problemem rewitalizacji fabryki Schindlera zajęłam się w sposób bardziej dokładny i stanowczy po uchwaleniu budżetu. Jeszcze w trakcie debaty nad WPI – w lutym 2007r. – podjęłam rozmowy z przewodniczącym Klubu PO Pawłem Sularzem na temat zmiany lokalizacji Muzeum Sztuki Współczesnej. Ustaliliśmy, że poprzemy WPI w kształcie zaproponowanym przez Pana – by nie narazić się na utratę funduszy europejskich – a następnie rozpoczniemy prace nad zmianą lokalizacji. Z upływem kolejnych dni Paweł Sularz informował mnie o narastających oporach w PO związanych z propozycją zmiany lokalizacji. W czasie, gdy zastanawialiśmy się co zrobić by dokonać zmian, pojawił się w trybie nagłym Pana projekt w sprawie zabezpieczenia środków finansowych jako wkładu własnego na realizację zadania pn. *‘Utworzenie Muzeum Sztuki Współczesnej’, jako wniosku aplikacyjnego w ramach (...) Norweskiego Mechanizmu Finansowego* – druk nr 181. Za zgodą i wiedzą Przewodniczącego Klubu Radnych PO Pawła Sularza podjęłam rozmowy z członkami Klubu Radnych PiS w kierunku zmiany lokalizacji przedmiotowego Muzeum. W Klubie PO – jak mnie zapewniał Paweł Sularz – miało nie być dyscypliny przy głosowaniu projektu powyższej uchwały. W przerwie Sesji z 11 kwietnia 2007r. dyscyplinę wprowadzono, co w oczach PiS mogło kompromitować mnie jako negocjatora. Przypomnę tylko, jak bardzo aktywni 11 kwietnia byli Pana urzędnicy i Pan. Na oczach wszystkich osób obecnych w bufecie, w tym przy synu p. Wł. Klimczaka, apelował Pan do radnych by nie dali się zbałamucić Klimczakowi. Jestem przekonana, że dyscyplina klubowa w PO jest wynikiem usilnych starań Pana urzędników. Uważam, że takie zachowanie obniża poziom kultury politycznej.

Warto zaznaczyć, że zanim wprowadzono dyscyplinę klubową, zgłosiliśmy razem z **Mirosławem Gilarskim** z PiS poprawkę, która wprowadzała zmianę lokalizacyjną. Pragnę przypomnieć, że zwolennicy projektu uchwały wg druku nr 181 tłumaczyli, że lokalizacja nie ma znaczenia przy staraniach o pozyskanie funduszy norweskich.

Po uchwaleniu przez Klub PO dyscypliny oznajmiłam przewodniczącemu Pawłowi Sularzowi, że zgłoszę zgodnie z dyscypliną pod warunkiem, że otrzymam od Prezydenta na piśmie potwierdzenie, że późniejsza zmiana lokalizacji będzie bez znaczenia dla pozyskania pieniędzy z funduszu norweskiego. Prezydent takiego oświadczenia pisemnego nie dał. Zgodziłam się więc – dokonując kolejnego ustępstwa – że deklaracja ta może być złożona przez Prezydenta ustnie do protokołu, czego Prezydent NIE UCZYNIŁ. Zapewnienie Prezydenta, że sprawa lokalizacji jest otwarta, stanowi pewną formę tautologii, gdyż podchodząc do sprawy w sposób podobny do prezydenta Trzmiela, można powiedzieć, że sprawa zawsze jest otwarta, nawet po wybudowaniu Muzeum. Przypomnę treść deklaracji, jaką w imieniu Prezydenta Krakowa złożył prezydent T. Trzmiel:

„Proszę Państwa lokalizacja Muzeum Sztuki Współczesnej pojawia się w dokumentach przyjętych uchwałą Rady Miasta Krakowa. W związku z tym jakiegokolwiek zmiany w tym zakresie mogą być przyjęte również poprzez uchwałę Rady Miasta Krakowa i w związku z tym mogę potwierdzić, że sprawa jest otwarta. Jest sprawa lokalizacji otwarta.”

Mojej osoby tego typu deklaracja nie zadowoliła. Uważałam ją za element manipulacji, który miał przekonać przeciwników lokalizacji do głosowania „ZA”. Mimo mojego młodego wieku i stażu w Radzie, byłam jednak już na tyle doświadczona, że doskonale wiedziałam jaką wartość mają takie deklaracje. Doskonale pamiętałam atmosferę lutowych głosowań nad WPI. Tu radnych również proszono, żeby nie patrzyli na poszczególne lokalizacje, bo to przecież się zmieni, ale głosowali ZA bo przepadną nam fundusze europejskie na halę wielofunkcyjną w Czyżynach. Na problem tego typu argumentacji trafnie zwrócił uwagę radny G. Stawowy w trakcie debaty 11 kwietnia 2007r.:

„Przypomnę, że przyjmowaliśmy WPI pod pręgierzem argumentu, że miasto musi złożyć wniosek do 17 (...) na halę wielofunkcyjną, są tego argumenty używane z tej mównicy i ja rozumiem, że to WPI było przygotowywane w głównej mierze czy w znacznym stopniu pod fundusze europejskie, natomiast mamy dzisiaj do czynienia z sytuacją analogiczną Panie Prezydencie i to mnie bardzo martwi ponieważ Rada Miasta jest wykorzystywana jako bezwiedny instrument.”

Dziś moje obawy, że pod płaszczykiem zdobywania funduszy europejskich, w tym i norweskich, forsuje się lokalizację poszczególnych inwestycji, potwierdzają się. Świadczy o tym m.in. opinia prawna do zmian w WPI według druku nr 230 (zaopiniowania właśnie tego projektu dotyczyło posiedzenie Komisji Kultury z 28.06.2007r). Dowiadujemy się z niej, że wobec obowiązywania m.in. uchwał związanych z WPI i funduszami norweskimi (uchwała z 11 kwietnia), w przypadku przyjęcia uchwały według druku nr 230 zaistnieje rozbieżność pomiędzy obowiązującymi uchwałami RMK. Przytoczony przeze mnie wniosek zawarty w opinii prawnej jest oczywisty, dlatego zdecydowałam się 11 kwietnia zagłosować wbrew dyscyplinie klubowej. Można dać się zmanipulować w jednej sprawie raz (tak było w przypadku budżetu), drugi (tak było w przypadku WPI), ale nie trzeci (czego nie udało się już dokonać 11 kwietnia).

Wywieranie presji poprzez powoływanie się na wcześniejsze głosowania poszczególnego radnego osiągnęło swój szczyt w piśmie prezydenta Krakowa z dnia 2 maja 2007r. stanowiącym odpowiedź na moją interpelację. W formie pewnego zdziwienia, a nawet pretensji pojawia się następujące stwierdzenie „...niezrozumiałe jest, dlaczego w lutym 2007r., podczas wprowadzania zmian, w sprawie przyjęcia Wieloletniego Planu inwestycyjnego Miasta Krakowa na lata 2007-2016, nie zostało zaproponowane żadne inne przeznaczenie dla tego miejsca”

Mam nadzieję, że Pan dołoży wszelki starań, by Radni Miasta Krakowa, (zapewne dla wielu jest Pan, jako profesor i obrońca demokracji i państwa prawa w IV RP dużym autorytetem) sprzeciwili się następującemu modelowi perswazji:

Jeśli nie uda się przeforsować wątpliwego projektu poprzez efekt zaskoczenia i niezawinioną przez radnego ignorancji, to należy wprowadzić bardziej wyrafinowane techniki perswazji, tak by nakłonić radnego do dobrowolnego głosowania ZA (np. wmawia mu się, że nie chodzi tu o lokalizację ale o fundusze, i obiecuje się, że lokalizację, która faktycznie jest fatalna, zmieni się później). Jeśli i to zawiedzie należy zmusić radnego do głosowania ZA przy pomocy presji „wcześniejszych głosowań” (najprawdopodobniej wcześniej w danej sprawie udało się uzyskać odpowiednią jego decyzję przez element zaskoczenia i pod płaszczykiem przeprowadzania innych spraw), a jeśli się wyłamie, to należy sprawę nagłośnić i ośmieszyć radnego za kosztowny dla Miasta brak konsekwencji. W imię przestrogi dla innych radnych...

Opisywany mechanizm perswazji jest zjawiskiem bardzo niepokojącym. Niewykluczone, że tzw. „haki” z wcześniejszych głosowań, doprowadzą do wyboru najmniej korzystnej dla Miasta koncepcji rewitalizacji fabryki Schindlera. Mam nadzieję, że Pan i Pana urzędnicy nie będziecie się do nich odwoływali. Mam nadzieję, że odpowiedź na moją interpelację, w której prezydent Trzmiel stwierdził, że „...niezrozumiałe jest, dlaczego w lutym 2007r., podczas wprowadzania zmian, w sprawie przyjęcia Wieloletniego Planu inwestycyjnego Miasta Krakowa na lata 2007-2016, nie zostało zaproponowane żadne inne przeznaczenie dla tego miejsca”, w świetle przytoczonych faktów uznamy wspólnie za niepotrzebny incydent.

III.D. Międzynarodowe konsekwencje sugestywnej mowy bez konkretnej treści

Analizując mechanizmy podejmowania decyzji w sprawie rewitalizacji fabryki Schindlera, warto przyjrzeć się okolicznościom uchwalania Rezolucji RMK do Yad Vashem z 25 kwietnia 2007r. Wiele wskazuje na to, że Rezolucja według planów jej pomysłodawców miała stanowić uchwałę z której nie miała wynikać żadna konkretna treść. W ten sposób starano się prawdopodobnie złagodzić nastroje przeciwników lokalizacji i uzyskać cenny czas, konieczny do zaciągnięcia przez Miasto kolejnych zobowiązań finansowych pod realizację projektu muzeum sztuki współczesnej w fabryce Schindlera. Pojawił się jednak nieprzewidziany problem. Instytut Yad Vashem nie spostrzegł, że rezolucja może być i jest pozbawiona konkretnej treści i w odpowiedzi do Rady Miasta wystosował pismo w którym we wstępie czytamy: „W ciągu ostatnich tygodni Rada Miasta Krakowa przyjęła rezolucję aby stworzyć w byłej Fabryce Oskara Schindlera na Zabłociu w Krakowie Muzeum Poświęcone Polskim Sprawiedliwym.” Przewodniczący RMK – główny pomysłodawca Rezolucji, znalazł się w poważnym kłopotcie: uchwała która w zamyśle miała nie posiadać żadnej konkretnej treści, nagle w sposób nieoczekiwany taką treść otrzymała.

Nieporozumienie wynikało prawdopodobnie z zastosowania mechanizmu, który można określić jako „manipulacja poprzez kontekst”. Mechanizm tej manipulacji jest następujący:

Mówimy tak, by nic nie powiedzieć, by dać do zrozumienia i wycofać się.

Sugerujemy coś nie tyle przez słowa
(słowa mogą informować nawet wprost o braku konkretów),
ale poprzez kontekst sytuacyjny.

Kontekst sytuacyjny sporu przemawia bez wątpienia mocniej, niż jakiegokolwiek słowne zastrzeżenia typu, że *niekoniecznie jest to związane z konkretnym problemem*.

Mam nadzieję, że Pan mając duży wpływ na opinie radnych przekona ich, że nie warto posługiwać się takimi metodami, zwłaszcza w debacie mogącej mieć skutki międzynarodowe. Proszę też, by pomógł Pan zażegnać powstałe nieporozumienie z Instytutem Yad Vashem. Problem ten jest przedstawiony w piśmie podpisanym przez 12 radnych do Przewodniczącego RMK. Czytamy w nim:

„Kraków 2007-06-27

Grupa Radnych Miasta Krakowa

**Przewodniczący Rady Miasta Krakowa
Paweł Klimowicz**

Dotyczy: Realizacji zapisów „Rezolucji Rady Stołecznego Królewskiego Miasta Krakowa do Instytutu YAD VASHEM w Jerozolimie”

25 kwietnia 2007 roku z inicjatywy grupy radnych (PO: Paweł Klimowicz, Katarzyna Migacz, Grażyna Fijałkowska, Stanisław Zięba; PiS: Bolesław Kosior, Włodzimierz Pietrus, Stanisław Maranda) została uchwalona „Rezolucja Stołecznego Królewskiego Miasta Krakowa do Instytutu YAD VASHEM w Jerozolimie”.

Rezolucję z upoważnienia Przewodniczącego RMK Pawła Klimowicza przedstawił Instytutowi Yad Vashem prof. A. Skotnicki. W odpowiedzi, Avner Shalev, prezes Yad Vashem, wystosował pismo do Przewodniczącego RMK, w którym czytamy o wyrazach gorącego poparcia dla inicjatywy utworzenia muzeum Sprawiedliwych Wśród Narodów Świata w Krakowie w fabryce Schindlera przy ul. Lipowej 4.

26 czerwca 2007 grupa radnych: A. Tatała, M. Gilarski, K. Migacz, P. Wiszniewski, J. Bator zorganizowali konferencję prasową z udziałem prof. A. Skotnickiego. W trakcie konferencji, dzięki wnikliwym pytaniom dziennikarzy (konkretnie p. W. Trojan z „Dziennika Polskiego”), ustalono, że **między odpowiedzią Instytutu Yad Vashem, a Rezolucją Rady Miasta Krakowa nr 7/XI/07 z dnia 25.04.2007 istnieje istotna rozbieżność**. Zwrócono uwagę, że w odpowiedzi Instytutu Yad Vashem jest wzmianka o konkretnej lokalizacji – fabryka Schindlera, Lipowa 4 – natomiast w Rezolucji nie ma takiego wskazania.

Szanowny Panie Przewodniczący

Radni Miasta Krakowa stojąc na stanowisku, że należy wspierać Przewodniczącego Rady Miasta w jego działaniach podejmowanych na forum międzynarodowym, poparli tekst REZOLUCJI, zaproponowany przez Pana Przewodniczącego. Należy mocno podkreślić, że mimo, iż projekt uchwały trafił pod obrady Rady Miasta jako projekt Grupy Radnych, to przecież Pan Przewodniczący był głównym pomysłodawcą Rezolucji i jak się domyślamy redaktorem tekstu. Prosimy wyjaśnić **dłaczego Pan zainicjował rozmowy z Instytutem Yad Vashem, nie ustaliwszy wcześniej możliwości lokalizacyjnych Muzeum Sprawiedliwych Wśród Narodów Świata?** Dziś okazuje się, że Rada Miasta Krakowa wyraża chęć, nie mając nawet koncepcji w którym miejscu mogłoby powstać Muzeum Sprawiedliwych. Takie postępowanie naraża Radę Miasta na utratę wiarygodności na arenie międzynarodowej.

Szanowny Panie Przewodniczący,

kolejną rzeczą, która wymaga wyjaśnienia, jest pytanie **dłaczego udzielił Pan upoważnień do rozmów z Instytutem Yad Vashem prof. A. Skotnickiemu, wiedząc że Pan Profesor symbolizuje nie tylko w Krakowie, ale także poza granicami kraju, koncepcję utworzenia Muzeum w fabryce Schindlera**. Prof. A. Skotnicki, który kilkakrotnie przedstawiał Radzie, w tym też i Panu, szczegółowy projekt utworzenia Muzeum Sprawiedliwych Wśród Narodów Świata (według jego koncepcji – opierającej się m.in. o milionowe zbiory Krakowskiego Towarzystwa Fotograficznego – Muzeum zajmuje całość budynków fabryki Schindlera) miał prawo przypuszczać, że Pan Przewodniczący prosi go o pośredniczenie w rozmowach dotyczących fabryki Oscara Schindlera przy ul. Lipowej 4. Czy uprzedził Pan Przewodniczący Pana prof. A. Skotnickiego, że Rezolucja dotyczy jedynie szeroko rozumianego Krakowa, a nie konkretnego miejsca?

Szanowny Panie Przewodniczący

Bez wątpienia to Rada Miasta musi wziąć odpowiedzialność na siebie za wyżej opisane błędy. **Nie zawinił ani Instytut Yad Vashem, ani prof. A. Skotnicki**. Zaistniała sytuacja jest wynikiem przede wszystkim Pańskiego błędu. Prosimy o wyjaśnienie, czy redagując tekst Rezolucji celowo nie umieścić Pan propozycji konkretnej lokalizacji, czy też nieświadomie? Jeśli byłoby to działanie celowe, wówczas mielibyśmy do czynienia z pewnego rodzaju manipulacją – część radnych jeśli nie większość była przekonana, że Rezolucja dotyczy fabryki Schindlera. **Manipulowanie radnymi zasługuje na surowe upomnienie, natomiast należy uznać za niedopuszczalne, by efektem takich działań było wprowadzanie w błąd (na zasadzie skojarzeń) instytucji znajdujących się poza granicami naszego kraju**.

Szanowny Panie Przewodniczący

Zakładając, że błędnie skonstruowany tekst Rezolucji nie był efektem celowego działania, prosimy o podjęcie przygotowań nad tekstem nowej rezolucji, która sprecyzuje w którym miejscu

Krakowa Rada Miasta planuje utworzyć Muzeum Sprawiedliwych Wśród Narodów Świata. Prosimy, by w przypadku lokalizacji przy ul. Lipowej 4 uprzedzić Instytut Yad Vashem, że Muzeum według planów Prezydenta Krakowa i Rady Miasta może zająć – zgodnie z dzisiejszym stanem decyzji Prezydenta i uchwał Rady – jedynie budynek administracyjny, ponieważ resztę budynków fabryki Schindlera przeznaczają się na utworzenie Muzeum Sztuki Współczesnej.
Prosimy o pilne ustosunkowanie się do naszego pisma”

Szanowny Panie Prezydencie

Jeszcze raz wyrażam nadzieję, że pomoże Pan w sposób konstruktywny zażegnać powstałe nieporozumienie z instytutem Yad Vashem.

III.E. Metody eliminowania z debaty problemu KTF.

Warunkiem koniecznym do osiągnięcia kompromisu typu: *Muzeum Sprawiedliwych + Muzeum Sztuki Współczesnej*, jest wyeliminowanie z debaty nad rewitalizacją fabryki Schindlera problemu milionowych zbiorów Krakowskiego Towarzystwa Fotograficznego. Pańscy urzędnicy, w tym przede wszystkim p. J. Sepioł, usiłują przekonać radnych, że sprawa KTF nie wiąże się w żaden sposób z fabryką Schindlera. Jest to nieprawda. Po pierwsze zbiory KTF w momencie przejmowania przez Miasto budynków fabryki Schindlera (2005r.), znajdowały się na terenie wspomnianej fabryki. Po drugie – i znacznie ważniejsze – w 2005r., jak wynika z pisma prof. A. Skotnickiego, został przedstawiony Wydziałowi Kultury i Dziedzictwa Narodowego „Projekt Muzeum Sprawiedliwych Wśród Narodów Świata”. Projekt ten zakładał, że planowane muzeum będzie się opierać w znacznej mierze na zbiorach KTF. 22 września 2005r. Komisja Kultury (znak pisma: BR-01.00631-10-14/2005) jednogłośnie (8,0,0) uchwalała wniosek nr 63/2005, w którym czytamy:

„Komisja Kultury, Promocji i Ochrony Zabytków RMK uznając inicjatywę prof. Aleksandra Skotnickiego z Krakowskiego Towarzystwa Fotograficznego za bardzo cenną **wnosi** o podjęcie przez Prezydenta Miasta Krakowa i podległe mu służby, w tym także dyrektora Muzeum Historycznego, wszelkich niezbędnych działań na rzecz zrealizowania stałej ekspozycji historii Żydów krakowskich w oparciu o zbiory stanowiące własność KTF.

Zdaniem Komisji ekspozycja, o której mowa, powinna być zlokalizowana w obiektach byłej fabryki Schindlera na Zabłociu.

Komisja oczekuje także, że w tej sprawie Prezydent Miasta skieruje do Rady Miasta Krakowa odpowiedni projekt uchwały do końca bieżącego roku tak, by przedsięwzięcie zostało objęte finansowaniem w przyszłorocznym budżecie Miasta”.

Pana odpowiedź na wniosek Komisji Kultury było pismo OR-05.00631-220/2005 z 28 października 2005 r. (osobiście przez Pana podpisane), w którym czytamy:

„W odpowiedzi na Wniosek Nr 63/2005 Komisji Kultury, Promocji i Ochrony Zabytków RMK z dnia 22 września 2005 r. w sprawie podjęcia działań mających na celu realizację stałej ekspozycji Żydów krakowskich w obiektach byłej fabryki Schindlera, uprzejmie informuję.

W bieżącym roku przeprowadzone zostały prace inwentaryzacyjne obiektów położonych na terenie dawnej fabryki Schindlera. Prowadzone prace remontowo-zabezpieczające (m.in. wymiana pokrycia dachów oraz zniszczonej konstrukcji dachowej i świetlików) finansowane są przez Ministerstwo Kultury i trwać będą do końca 2005r. Przygotowany został także projekt koncepcyjny tzw. muzeum miejsca. Przedłożona przez Komisję Kultury Promocji i Ochrony Zabytków Rady Miasta Krakowa koncepcja znacznie rozszerza swoim zakresem merytorycznym i potrzebami lokalowymi pierwotną wizję zagospodarowania obiektów fabryki.

Przygotowane zostało postępowanie przetargowe na wykonanie projektu, w oparciu o który będą w przyszłym roku zlecone prace remontowo-adaptacyjne. Środki na cele remontu budynku nr 1 przewidziane zostaną w projekcie przyszłorocznego budżetu, zgodnie z intencją Komisji wyrażoną we wniosku.

Na obecnym etapie prac przygotowujemy projekt uchwały Rady Miasta Krakowa jest przedwczesne, ponieważ dalsze działania na rzecz realizacji tej inicjatywy wymagać będą przeprowadzenia wielu dodatkowych konsultacji, a także dokonania wizji lokalnych obiektów.”

Szanowny Panie Prezydencie,

Obecne eliminowanie problemu KTF z debaty nad rewitalizacją fabryki Schindlera, polega nie tylko na kwestionowaniu oczywistych faktów, ale także na innych budzących strach (dosłownie) metodach perswazji. Prezes KTF W. Klimczak zabrał głos w czasie Sesji RMK 11 kwietnia 2007r. Od tego czasu publicznie nie wypowiada się w sprawie rewitalizacji fabryki Schindlera. Zaintrygowana zmianą w postawie prezesa Wł. Klimczaka, dowiedziałam się od niego, że postawiono go przed ultimatum: albo nie będzie publicznie zabierał głosu w sprawie, albo jego zbiory będą musiały opuścić budynki KCI. Nie mogąc zaproponować alternatywnego miejsca na zbiory KTF, uznałam, że rzeczywiście, lepiej będzie gdy prezes W. Klimczak na jakiś czas zachowa całkowitą wstrzeźliwość w publicznych wypowiedziach. Prosiłam go jednak o obecność (*bez zabierania głosu*) w trakcie dwóch

debat: w Centrum Kultury Żydowskiej - 18 czerwca 2007r. i Komisji Kultury - 28 czerwca 2007. W trakcie posiedzenia Komisji Kultury 28 czerwca 2007r. prezes Wł. Klimczak otrzymał pismo od KCI Centrum Zabłocie - co ciekawe bez daty wystawienia - w którym czytamy:

„W związku z pilną potrzebą natury gospodarczej Zarząd spółki KCI Centrum Zabłocie Sp. z o.o. w Krakowie **wzywa Państwa do opuszczenia** w terminie do 06.07.2007r. lokalu położonego w Krakowie przy ul. Romanowicza 2 i opróżnienia go w tym terminie z należących do Państwa rzeczy.

Jak wcześniej wielokrotnie sygnalizowaliśmy, w przypadku zaistnienia potrzeby przekazania zajmowanego przez Państwa lokalu innemu użytkownikowi konieczne będzie jego opuszczenie. W związku z zaistnieniem takich okoliczności prosimy o wykonanie wcześniej poczynionych ustaleń.”

Prezes W. Klimczak, człowiek 84 letni, dowiedział się, że w przeciągu zaledwie 8 dni ma znaleźć nowe pomieszczenie i przetransportować zbiory mierzone nie tyle w kartonach, co tonach.

Czuąc się odpowiedzialna za losy zbiorów KTF (m.in. przez to, że namawiałam prezesa Wł. Klimczaka do obecności w czasie debat) podjęłam w piątek 29 czerwca 2007r. próbę skontaktowania się z Panem pełnomocnikiem Januszem Sepiołem. Pani Sekretarka wzięwszy ode mnie numer telefonu komórkowego, poinformowała mnie, że Pan Pełnomocnik ma teraz naradę i po naradzie zadzwoni do mnie. Nie zadzwoniono do mnie. Mam nadzieję, że powodem tego nie był zamiar wyeliminowania mnie z rozmów jako niewygodnego negocjatora, ani chęć ukarania mnie za wcześniejszą krytykę postawy Pana Pełnomocnika. Nie wykluczam, że jest to swoista „gra nerwów”, mająca na celu wywarcie skutecznej presji na mnie i 84-letniego, mającego problemy z sercem, Wł. Klimczaka. „Gra nerwów”, polegająca na wywołaniu poważnego zagrożenia czegoś cennego, bardzo często skutkuje przyjęciem warunków strony silniejszej i rezygnacją z wyrażania krytyki. Przyznaję, że dowiedziawszy się o wezwaniu do opuszczenia przez KTF lokalu KCI, rozważałam czy nie należy dla dobra zbiorów, zaakceptować warunków „kompromisu”.

Mając świadomość, że następny dzień roboczy po piątku 29 czerwca (próba skontaktowania się z panem pełnomocnikiem Sepiołem) to poniedziałek 2 lipca (termin opróżnienia lokalu do 6 lipca, na dodatek przed tą datą mam wyznaczony termin porodu), podjęłam się desperackich (w pewnym sensie) kroków, wystosowując interpelację do Pana J. Sepiōła. Dziś, po odpowiedzi odmownej p. J. Sepiōła, składam interpelację na ręce Pana Prezydenta. Postępuję być może zbyt gwałtownie, ale zdaję sobie jednak sprawę, że ewentualne zniszczenie części zbiorów będzie obciążać odpowiedzialnością nie tyle mającego prawo do spokojnej emerytury prezesa Wł. Klimczaka, (aczkolwiek on to najmocniej przeżywa), ale przede wszystkim osoby zajmujące publiczne stanowiska i poinformowane o istniejącym zagrożeniu zbiorów. Zaliczam się do tych osób. O wadze odpowiedzialności jaka spoczywa na PAŃSTWIE świadczą choćby słowa Pana Pełnomocnika J. Sepiōła, kiedy to poinformowany o wartości zbiorów KTF i o warunkach zagrażających tym zbiorom, stwierdził 11 kwietnia 2007r.: „...jeśli rzeczywiście te zbiory są zagrożone to jest pytanie, co robi konserwator zabytków na terenie którego takie zbiory się znajdują, jeśli tutaj istnieje zagrożenie zniszczenia skarbów to jest pytanie o odpowiedzialność karną jeśli to są rzeczy wpisane do inwentarzy...”. W swoim skromnym imieniu mogę jedynie dodać, że nie tylko konserwator zabytków powinien czuć się odpowiedzialnym za właściwe zabezpieczenie zbiorów KTF. O wadze problemu związanego z ze zbiorami KTF świadczy również pismo Prokuratora Henryka Stawickiego, w którym czytamy:

„I Dsn 229/98/Sr

Kraków dnia 30 maja 2003 roku

**Szanowny Pan
Jerzy Adamik
Wojewoda Małopolski**

Uprzejmie informuję, że Prokuratura Rejonowa Kraków – Śródmieście nadzoruje postępowanie przygotowawcze o sygn. 4 Ds. 85/99/S dotyczące przywłaszczenia w okresie od 1987 roku do 1990 roku przedmiotów złożonych do depozytu Krakowskiego Towarzystwa Fotograficznego – Muzeum Fotografii na szkodę osób prywatnych tj. o przest. art. 284 § 2 kk.

W toku wskazanego powyżej postępowania ujawniono, że od wielu lat Krakowskie Towarzystwo Fotograficzne nie posiada lokalu, dla przechowywania i ekspozycji swoich zbiorów, co wiadomym jest Urzędowi Wojewody Krakowskiego od początku lat 90-ych.

W chwili obecnej problem ten stał się szczególnie ważki, bowiem prawowity właściciel budynku przy ulicy Ractawickiej P.H. HEPO Sp. z o.o., w którym, wcześniej zgodnie z decyzją Wojewody Krakowskiego zbiory te zdeponowano w magazynach wówczas istniejącej Firmy, w dniu 28 maja Br. rozpoczął

przewożenie ich do wskazanych przez siebie pomieszczeń przy ulicy Grzegórzeckiej 7, zgodnie z tytułem wykonawczym Sądu Rejonowego dla Krakowa Krowodrzy z dnia 23 kwietnia 1996 roku.

Podkreślić w tym miejscu pragnę, iż tak pomieszczenia przy ulicy Racławickiej jak i ewentualnie przy ulicy Grzegórzeckiej nie spełniają wymogów do przechowywania eksponatów muzealnych, ponadto kolejne ich przemieszczanie niewątpliwie naraża zbiory, stanowiące dobro kultury, na potencjalne uszkodzenia bądź zniszczenia.

Najistotniejszą jednak okolicznością wydaje się to, iż pomieszczenia te stanowią własność prywatną i przechowywanie w nich tego typu zbiorów może mieć jedynie charakter tymczasowy i krótkotrwały. Dodać przy tym należy, że zachowanie P.H. HEPO Sp. z o.o. jest wyrazem jego dobrej woli i w żadnym zakresie nie ciąży na nim obowiązek dbałości o zbiory, które stanowią własność Krakowskiego Towarzystwa Fotograficznego, tym bardziej, że przedmioty zdeponowane są obecnie, bez tytułu prawnego.

W tej sytuacji, zwracam się do Pana Wojewody o niezwłoczne podjęcie starań, mających na celu zapewnienie właściwych pomieszczeń dla przedmiotowych zbiorów muzealnych, stanowiących dobro ogólnonarodowe, do których przy udziale powołanej komisji inwentaryzacyjnej zbiory te zostaną przeniesione.

Końcowo pozwolę sobie zauważyć, że w świetle Ustawy o ochronie dóbr kultury (Dz. U. z 1999 roku Nr 98 poz. 1150) organy rządowe i samorządowe są zobowiązane do zapewnienia warunków prawnych, organizacyjnych i finansowych dla ochrony dóbr kultury (art. 1 ust. 2) oraz, że ochronę dóbr kultury sprawuje wojewoda przy pomocy wojewódzkiego konserwatora zabytków. „

Szanowny Panie Prezydencie,

W trakcie kampanii zmierzającej do wyeliminowania problemu KTF z debaty nad koncepcją rewitalizacji fabryki Schindlera, posługiwano się szeregiem argumentów dyskredytujących postaci Władysława Klimczaka. Zakładając, że rozpowszechniane w formie „plotki” informacje są prawdziwe należy dostrzec, że zbiory Wł. Klimczaka są znacznie większe od zbiorów krakowskiego Muzeum Historii Fotografii mimo, że pierwsze nie jest dotowane, a drugie zasilane milionami miejskich złotych. Przyjawszy nawet – *a priori* – tezę, że Wł. Klimczak jest osobą kontrowersyjną, musimy uznać, że jakkolwiek nie jesteśmy zobligowani do nadania zbiorom KTF imienia ich kolekcjonera,

(Władysław Klimczak nie domaga się tego),

**to jednak mamy publiczny obowiązek zadbać o zbiory
stanowiące unikatowy na skalę światową zabytek.**

Szanowny Panie Prezydencie,

Mam nadzieję, że odpowiedzią na moją interpelację będzie przynajmniej próba podjęcia dialogu. Chciałam przedstawić to co myślę najpierw w spokojnej i rzeczowej rozmowie z Panem Pełnomocnikiem Januszem Sepiołem. Niestety w piątek 28 czerwca nie udało mi się nawiązać z nim kontaktu. Nie mogę czekać w nieskończoność aż Pan Pełnomocnik zechce odpowiedzieć na mój telefon. Jeszcze raz chcę powtórzyć – 6 lipca, a więc za 2 dni, zbiory KTF-u mają opuścić lokal przy ul. Romanowicza. Wierzę, że Pan pomoże Panu Klimczakowi. Nie jest prawdą, że Pan Klimczak nie chce przekazać swych zbiorów Gminie. Pan Klimczak ma pod tym względem dobrą wolę. Proszę Pana, by pomógł Pan wypracować godne porozumienie. Pan Klimczak nie chce pieniędzy (zresztą on swoje oszczędności wydaje na gromadzenie zbiorów) – On boi się, że urzędnicy miejscy w trakcie przejmowania zbiorów (a to nie jest takie proste, w trakcie inwentaryzacji wiele rzeczy może np. zniknąć) nie dołożą wszelkich starań, by zbiorom tym nic się nie stało i by trwale zostały zabezpieczone. Pan Klimczak ma pod tym względem, jak Pan już może wie, bardzo przykre doświadczenia. Nie rozdrapujmy ich, ale znajdziemy konstruktywne rozwiązanie.

Z poważaniem

Katarzyna Migacz
Katarzyna Migacz